

Retoryka dziennikarstwa

Rhetoric of/in journalism

5 (1) 2018 EDITOR: KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA

#MEDIA

ANDY TATTERSALL
UNIVERSITY OF SHEFFIELD
a.tattersall@sheffield.ac.uk

**Nowe badania muszą być lepiej rozpowszechniane,
ponieważ od tego zależy przyszłość społeczeństw**
**New research must be better reported,
the future of society depends on it**

Oryginał “*New research must be better reported, the future of society depends on it*” został opublikowany 8 stycznia 2018 na portalu *The Conversation* <https://theconversation.com/new-research-must-be-better-reported-the-future-of-society-depends-on-it-87407>. Za zgodą autora artykuł przetłumaczono dla *Res Rhetorica* i opublikowano w ramach licencji Creative Commons

License

This work is licensed under Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0). The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

ANDY TATTERSALL
UNIVERSITY OF SHEFFIELD
a.tattersall@sheffield.ac.uk

Nowe badania muszą być lepiej rozpowszechniane, ponieważ od tego zależy przyszłość społeczeństw

Artykuły prasowe, wystąpienia telewizyjne i audycje radiowe stają się coraz ważniejszymi przestrzeniami dla naukowców, w ramach których mogą rozpowszechniać wyniki swoich badań i docierać do szerszej publiczności bez względu na to, czy ich przedmiotem jest najnowsza nowinka medyczna czy odkrycie z najgłębszego, najciemniejszego zakątka wszechświata.

W podobny sposób można także wykorzystać Internet zarówno do rozpowszechniania informacji naukowych, jak i do dyskusji między ekspertami, wydawcami i sponsorami badań naukowych z jednej strony, a naukowcami-amatorami i ogółem społeczeństwa z drugiej strony.

Niestety najczęściej takie relacje ze świata nauki zaczynają się od „naukowcy stwierdzili...” bez odpowiedniego odniesienia do osób, instytucji i fundacji odpowiedzialnych za dane odkrycie. Przy tak schematycznych ujęciach nigdy nie uda się przełamać stereotypu nauki z niedostępnej „wieży z kości słoniowej”, wypełnionej tuzinami bezimiennych osób w białych kitlach z napisem „specjalista” na identyfikatorach.

Kręcimy wiadomości...

Wiadomości funkcjonują w cyklu dwudziestoczterogodzinnym (nikt nie sięga po wczorajszą gazetę jeśli ma do dyspozycji dzisiejszą). To oznacza, że dziennikarze muszą nadążyć z wypełnianiem czasu antenowego, szpalt i ekranów w tym przyspieszonym trybie. Jednak nie powinno to być usprawiedliwieniem braku rzetelnego przygotowania w kwestii dotyczącej ważnego wydarzenia naukowego. Na przykład kiedy mamy do czynienia z nowym odkryciem medycznym, które może mieć duży wpływ na zdrowie publiczne, dziennikarz nie może pominąć omówienia wyników badań, odnośników do źródeł czy nazwisk naukowców, jednocześnie nie obniżając autentyczności i wiarygodności przekazu. W epoce wszechobecnych „fake news” obowiązkiem dziennikarza staje się dostarczenie odnośników do danej publikacji naukowej, gdzie można sprawdzić szczegóły metody i danych

i potwierdzić wnioski z badań. Porządne relacjonowanie odkryć naukowych to w końcu nie fizyka kwantowa?

Szczegóły i odniesienia są ważne, ponieważ publikacje naukowe przechodzą proces weryfikacji i recenzji, w trakcie którego eksperci w danej dyscyplinie oceniają ich wartość przed rekomendowaniem do druku. To tak jak z redakcją tekstów codziennego użytku, w trakcie której poprawia się ich jakość i czytelność, choć to mniej pracochłonne niż przygotowanie artykułu naukowego. Pseudonauka nie ma takich zabezpieczeń.

Porządne dziennikarstwo...

W sferze naukowej obserwujemy coraz większy nacisk na publikowanie prac w otwartym dostępie tak, aby rezultaty badań były znane opinii publicznej. Choć wiele instytucji naukowych angażuje się w popularyzację nauki i szerokie rozpowszechnianie informacji o swoich dokonaniach, to dziennikarstwo pozostaje nadal kluczowe w procesie rzetelnego informowania społeczeństwa o badaniach naukowych.

I choć niektórzy twierdzą, że dość już ekspertów i specjalistów w sferze publicznej i koniec z ich wpływaniem na wszystko od budowania wieżowców po codzienne czynności życiowe, to ich działalność jest jednak fundamentalna dla naszego przeżycia. To nauka i technologia zmienia dzień w dzień elementy naszej egzystencji, pracy, komunikacji, mentalności.

Mało rzeczowe i nierzetelne dziennikarstwo naukowe podrywa autorytet ekspertów albo poprzez trywializowanie ich dokonań albo poprzez szukanie sensacji i rozdmuchiwanie kontrowersji. Podczas gdy wielu naukowców umie i chce rzeczowo dyskutować o swoich badaniach, czy o badaniach innych uczonych, nierzetelne praktyki dziennikarskie (zawinione czy nie) mają bardzo negatywny wpływ na postrzeganie nauki i naukowców przez społeczeństwo.

Badacze są często oskarżani o ukrywanie rzeczywistych danych, lobbowanie albo fabrykowanie dowodów, podczas gdy opinia publiczna wystawiana jest na ciężką próbę niepotrzebnych stresów kiedy to krzykliwe nagłówki sięją panikę nad nowym wynalazkiem, a dane statystyczne są zmanipulowane tak, aby udowodnić absurdalne tezy.

Dobro publiczne...

Oczywiście niewielu osobom chce się sprawdzać cytaty i porównywać wyniki uzyskane przez różne zespoły badawcze w kontrowersyjnych przedsięwzięciach naukowych. Niewiele osób jest też wyposażonych w tak zaawansowane

umiejętności, aby ocenić prawdziwość fragmentu specjalistycznego tekstu naukowego. Jest jednak mnóstwo osób, które z chęcią przeczyta więcej o danym przedmiocie badań bez konieczności zastanawiania się nad wiarygodnością przekazu.

Dziennikarstwo naukowe otwiera możliwość demokratycznej debaty, pozwala laikom na zapoznanie się z pracami wybitnych uczonych i pogłębia publiczne zaangażowanie w problematykę i politykę naukową. Jednak tylko rzetelne dziennikarstwo zachęci badaczy do dzielenia się swoją wiedzą z mediami bardziej systematycznie i doprowadzi do odbudowania, z pomocą medialnych popularyzatorów, dobrych relacji naukowców z publicznością.

Oprócz lepszego zrozumienia kwestii naukowych, rzetelna popularyzacja nauki jest ważnym kryterium dobrobytu społecznego i służy wszystkim – od elit rządzących projektujących politykę naukową po zwykłych obywateli. W epoce rozprzestrzeniania się „fake news” nie ma nic ważniejszego w sferze publicznej niż zadbać o to, aby to co publikuje się na temat nauki to była prawda, cała prawda i tylko prawda.

tłumaczyła Katarzyna Molek-Kozakowska